Włocławek, 1 maja 1927 r. Rok II.

Cena 30 groszy. Nr. 21.

ZIEMIA KUJAWSKA

Sprawy społeczne — Polityka — Życie gospodarcze
TYGODNIK

Od Wydawnictwa

Z przyczyn od Wydawnictwa niezależnych №№ 20—21 „Ziemi Kujawskiej" ukazały się z opóźnieniem, zato w zwiększonej objętości.

TRZECI MAJ

Pierwszy rozbiór Polski przyparł do muru wszystkich chwiejnych, niezdecydowanych, otworzył częściowo oczy nawet tym, którzy każdą próbę reformy uważali za pogwałcenie świętych tradycyj narodowych, za zamach na złotą wolność". Niestety, nie można było oczekiwać, by cały naród, jak jeden mąż, stanął do wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej. Długie wieki rządów szlachty zrobiły swoje: mieszczaństwo polskie, ongiś bogate i oświecone, dopiero zaczynało podnosić się z wielowiekowego upadku, włościaństwo, ciemne i jęczące pod jarzmem pańszczyzny, jeszcze przez długie, bardzo długie lata nie będzie brało udziału w życiu publicznem. Wreszcie srebrniki moskiewskie, austrjackie i pruskie robiły swoje.

Nic więc dziwnego, że Sejm zebrany w r. 1780, nie dorósł był jeszcze do zrozumienia i uchwalenia bardzo liberalnego, jak na owe czasy, „Zbioru praw sądowych", opracowanego przez rozumnego obywatela i gorącego patrjotę, Andrzeja Zamojskiego. Według projektu b. kanclerza, mieszczanie otrzymywali samorząd i prawo zakupu ziemi, a chłopi mieli otrzymać wolność osobistą.

Tymczasem stronnictwo patrjotyczne pod przewodem Małachowskiego, Potockiego, Kołłątaja nie zrażało się niczem, scalało naród około jednej idei — ratowania Ojczyzny, spychanej przez wrogów do przepaści.

Dnia 6 października 1788 r. zebrał się słynny w dziejach Polski Sejm zwany Sejmem Czteroletnim, albo Wielkim.

Dopiero teraz obudzi się z kilkuwiekowego snu i apatji mieszczaństwo polskie pod

wodzą prezydenta Warszawy, Dekerta, upomni się o należne mu prawa. I otóż wreszcie w dniu 18 kwietnia 1791 roku zrobiono pierwszy wyłom w dotychczasowej hegomonji szlachty nad całem życiem publicznem i społecznem Polski. Uchwalono prawo, które zapewniało mieszczaństwu nietylko nietykalność osobistą, ale dawało dostęp do urzędów państwowych i stopni oficerskich w wojsku, pozwalało nabywać ziemię i zapewniało miastom królewskim samorząd.

Sytuacja międzynarodowa stawała się dla zamierzonego dzieła gruntownej naprawy ustroju państwa coraz gorszą, złodzieje biorący udział w grabieży w r. 1771, po chwilowych nieporozumieniach zaczynali przemyśliwać nad planem położenia do grobu wielkiego Narodu.

Stronnictwo patrjotyczne, mające za sobą znakomitą większość narodu i pozyskawszy dla sprawy lękliwego i chwiejnego króla zdecydowało działać szybko. Jeszcze 29 kwietnia dla zadokumentowania, że różnica między stanem szlacheckim a mieszczańskim istnieć już przestała, Małachowski wraz z poważnem gronem szlachty udał się na ratusz, gdzie wszyscy zapisali swoje nazwiska do ksiąg miejskich. Wreszcie nadszedł wielki dzień, dzień 3 maja 1791 roku.

W dniu tym, jednym z najpiękniejszych w dziejach Polski, mimo słabej opozycji służalców Rosji zburzono chylący się do upadku gmach dawnej Polski szlacheckiej i położono podwaliny pod gmach Polski przyszłej, Polski demokratycznej.

I dzisiaj, gdy obchodzimy dzień ustanowienia Konstytucji 3-go maja, czcimy nie zniesienie liberum veto, wprowadzenie dziedziczności tronu, aukcję wojska, nadanie praw mieszczanom i przyznanie opieki ze strony państwa włościanom, jednem słowem dzisiaj nie czcimy dnia 3-go maja, jako dnia uchwalenia Konstytucji, ale czcimy narodziny nowej Polski, Polski zjednoczonej w wewnątrz, Polski wszechstanowej, Polski demokratycznej.

Marszałek Piłsudski, obejmując władzę w maju roku zeszłego, postawił sobie za cel między innymi wcielić przykazanie 1791 roku — zjednoczyć cały naród, wszystkie stany dla służby państwu, dla dobra ogółu.

Rok rządów Marszałka zdziałał pod tym względem bardzo wiele — ustały kłótnie partyjne, prywata poszła w kąt, proces scalania się narodu postępuje szybko naprzód.

Pełni najlepszych nadziei, pewni spokojnego jutra uczyńmy ze swej strony wszystko, by ten proces zakończył się jaknajprędzej. Niech dzień 3 maja b. r. przejdzie pod hasłami roku 1791, które zostały streszczone w radosnych okrzykach ówczesnych tłumów: Vivat Polska! Vivat naród! Vivant wszystkie stany!

Ze Zjazdu Partji Pracy w Poznaniu

W niedzielę 10 b. m. o godz. 10 rano rozpoczęły się na sali Królowej Jadwigi obrady Zjazdu Delegatów Partji Pracy. W Zjeździe wzięło udział z górą 250 osób reprezentujących 31 miast, miasteczek i wsi Wielkopolski. W Zjeździe wziął udział Prezes Partji Pracy pan Poseł Marjan Kościałkowski z Warszawy.

Zjazd zagaił Prezes Zarządu Wojewódzkiego Partji Pracy, Redaktor Józef Mestwin-Musiałek. Po krótkiem wstępnem przemówieniu na wniosek Prezesa Zarz. Woj. do Prezydjum Zjazdu zostali powołani: na przewodniczącego obrad Dyr. prof. Beczkowicz z Poznania, na ławników prof. Szałkowski z Gniezna, p. Janiak z Wrześni, p. Haczek z Rejowca, p. Płókarz z Krzesin i p. Mielczak z Ostrowa i na sekretarzy: pp. Bobowskj i Korzeniewski z Poznania.

Przewodniczący prof. Beczkowicz, objąwszy przewodnictwo, udzielił głosu Posłowi Kościałkowskiemu, który w pięknem dwu-

godzinnem przemówieniu zobrazował dokładnie zadania i cele Stronnictwa. Przemówienie Posła Kościałkowskiego przerywali zebrani kilkakrotnie niemilknącemi oklaskami, dając dowód zupełnego solidaryzowania się z mówcą.

Następnie prof. Beczkowicz w jednogodzinnym referacie, omawiając zagadnienia gospodarcze wsi i miast, przedstawił zebranym wspólnotę interesów wsi i miast. Bardzo treściwy referat przyjęli zebrani ze szczerem zadowoleniem, udowodnił bowiem prof. Beczkowicz, że pomiędzy miastem a wsią żadnych przeciwności niema oraz dowiódł, że powinna być jedna wspólna organizacja.

W dalszym ciągu zabrał głos Redaktor Mestwin-Musiałek. Referat swój podzielił na tematy:

a) sprawa bezrobocia w Polsce,

b) sprawa urzędników państwowych,

c) sprawa założenia Banku Pracy, jako organizacji spółdzielczej, która winna zaopatrywać w kredyt szerokie koła małego rolnictwa, małego kupca przemysłowca i rzemieślnika, d) sprawę osadników rolnych.

Po omówieniu spraw gospodarczych referent przeszedł do zagadnień politycznych Wielkopolski. Referent stanął na stanowisku bezwzględnej konieczności zmian personalnych na urzędach państwowych w naszej dzielnicy, określając dzisiejszy stan jako okupację endecko-piastową, krępującą ze wszech miar rozwój demokracji polskiej na ziemiach naszych.

W dalszym ciągu określił referent najbliższe zadania Stronnictwa, apelując o zorganizowanie Kół Partji Pracy i o popieranie Tygodnika „Odrodzenie" jako organu Stronnictwa.

Zebrani wysłuchali referatów z wielkiem zaiteresowaniem, darząc referentów i biorących udział w dyskusji mówców, długo niemilknącemi oklaskami.

Przemówienie Prezesa Stronnictwa posła M. Kościałkowskiego na Zjeździe Partji Pracy w Poznaniu

Szanowne Panie i Panowie. — Nie łudzę się bym przy pierwszem zetknięciu się mógł szczegółowo wyjaśnić kwestje, związane z naszą pracą, i cele do których dążymy.

Jeżeli przystępujemy do uzasadnienia konieczności powstania Partji Pracy, musimy rozpatrzeć poszczególne okresy życia narodowego, a więc: okres poprzedzający upadek Państwa Polskiego, okres niewoli, walki o niepodległość, pierwszy okres Polski Niepodległej, przewrót majowy, konsekwencje przewrotu majowego i wynikające stąd nasze zadania i cele.

Upadek państwowości polskiej nastąpił wskutek braku wiary we własne siły i wskutek warcholstwa społeczeństwa polskiego, a także wobec skorumpowania i sprzedajności magnaterji w stosunku do Rosji. Wolno było w tym okresie, poprzedzającym niewolę — zdradzać Ojczyznę i Państwo; nie wolno tylko było zdradzać śmiertelnego wroga.

Gangrena narodu — była najstraszniejszą przyczyną upadku państwa. — Z upadkiem powstaje rozdźwięk w społeczeństwie polskiem; powstają dwa odłamy, z których jeden stanowi nieskorumpowaną mniejszość, a drugi przedstawia większość, — która zrezygnowała z walki.

Walka o niepodległość i Partja Pracy.

W okresie niewoli powstała myśl Marszałka Piłsudskiego o odzyskaniu niepodległości. Na podstawie doświadczenia walk, staczanych przez Naród Polski z zaborcami, Marszałek przyszedł do przekonania — że dla skutecznej walki potrzebne są masy i że masy są zdrowsze od szczytów społecznych w Polsce.

W r. 1914 przy Marszałku stanęły elementy robotnicze, inteligencja i włościaństwo i stąd zaczyna się formowanie frontu pracy i ten przekrój społeczeństwa niezmienionym pozostaje nadal.

Pierwszy okres niepodległości.

Gdy po rozbrojeniu Niemców - powstało zagadnienie o formie ustroju — zdecydowany został ustrój republikański i z woli Marszałka Piłsudskiego władza przeszła w ręce Narodu. Ustrój ten nakłada odpowiedzialność za władzę na Naród cały.

Jednak pierwsze wybory do Sejmu wykazały — że Naród Polski nie wyzbył się jeszcze jarzma niewoli i dlatego rządy państwem dostały się w ręce elementów pokrewnych tym, co w swoim czasie przyczyniły się do jego upadku, a więc w okresie 1918 — 1926 r. rządzili Polską ci, co niewolnictwa z duszy wyrwać nie mogli, którzy nie wierzyli w możność rozwoju Polski i wprowadzenia jej w orbitę wielkich narodów; rządzili ludzie skorumpowani.

W Polsce złodziejstwo rozwinęło się tak, jak w żadnym z państw zaborczych; w Polsce złodziejstwo rozrosło się silniej nawet niż w Rosji i oto to doprowadziło Polskę do zubożenia ostatecznego, do wzajemnej nieufności, doprowadziło do gangreny nawet w obozie młodzieży.

Czyn Marszałka Piłsudskiego.

Gdy na dobitkę Marszałek Piłsudski stwierdził, że w Polsce mówi się o tem, że Polskę nie da się utrzymać niezależną — w tym momencie wystąpił On zbrojnie i władzę w swoje ręce ujął. (Oklaski.)

Od tego momentu zaczyna się nowy okres w dziejach Polski. Oceni go historja. Obecnie można stwierdzić jedynie — w jakim kierunku ta akcja zmierza, co już zrobiono.

Jest charakterystycznem, że tam, gdzie ucisk był silniejszy — tam polskość lepiej była zahartowana i to uwidaczniało się na Kresach Wschodnich i Zachodnich. Co słabe tam znikało; silne w mocy swej utrwaliło się. Tu znajdowały oddźwięk czyny bohaterskie i szersze aspiracje.

Jeżeli chodzi o Wielkopolskę - gdzie wypadki majowe wzięły początkowo obrót zły — wierzę, że mimo to otrzymają one zupełnie inny kierunek i że właśnie stąd odżywczy wpływ powieje na całą Polskę.

Gdy polała się krew w Warszawie — zastanawiano się nad tem, dlaczego do takiej decyzji Marsz. Piłsudski doszedł. I obecnie niema już człowieka, któryby nie dopatrywał się w tem nowej ery w dziejach naszej Ojczyzny.

Polska nie chce rewolucji.

W walkach na ulicach Warszawy padli żołnierze lecz nie padł ani jeden polityk, nie było barykad, nie było grabieży i złodziejstwa.

Jest to dowodem że Naród Polski rewolucji nie chce, że dąży on do odbudowy Ojczyzny, i że hasło rewolucjonistyczne nie znajduje w niem oddźwięku.

A jaki był stosunek mas pracujących do przewrotu widzimy z tego, że akcja majowa nie spotkała się z tej strony z najmniejszą trudnością; gdy chodziło o komunikacje — pomagali kolejarze, tak samo pomagali piekarze, pracownicy wodociągów, elektrowni i inne fachy tak, że Warszawa ani na chwilę nie odczuła trudności w zaprowiantowaniu lub funkcjonowaniu urządzeń ogólnego użytku.

A po wkroczeniu do Warszawy Marszałka — nastąpił tak wzniosły nastrój że tem tłumaczy się, iż nie było rabunku, że żołnierze pozostawiali nietknięte mieszkania, z których padały strzały.

Układ sił w społeczeństwie po maju.

Tu zaczyna się nowa karta w historji Polski. Któż stanął w obozie majowym i kto wystąpił przeciw niemu?

W przeciwnym obozie znalazł się Związek ludowo-narodowy t.j. Narodowa Demokracja, część Piasta i komuniści — za — oświadczyła się cała demokracja i ci, co będąc elementem zachowawczym, zrozumieli, że Piłsudski nie jest skrajnym radykałem, lecz że jest Polakiem, który na pierwsze miejsce stawia wielkość Polski. (Oklaski).

Powstanie Partji Pracy.

Tem się tłumaczy fakt, że musiał powstać obóz tych, którzy cenią ponad wszystko — dobro państwa, dla którego gotowi są wszystko poświęcić.

I oto powstała jedna partja po maju — Partja Pracy; poza tem utworzyła się organizacja, która mogłaby być pożyteczną Związek Naprawy Rzplitej.

Praca nad gospodarczem dźwignięciem Państwa.

Zasada główna, którą się kierujemy — jest następująca. Wychodzimy z założenia, że z chwilą gdy w krwawych walkach została Polska wyzwolona winna rozpocząć się praca nad dobrobytem państwa i dobrobytem obywateli. Tylko przez zbiorowy wysiłek pokrewnych typów obywateli można dojść do potęgi Państwa. Na tej podstawie od roku 1926 przystąpiliśmy do gospodarczej odbudowy państwa.

Stosunek do własności prywatnej.

Drugą cechą naszego stronnictwa jest ta, że uznając własność prywatną — uważamy, że główną podstawą dobrobytu jest Praca i Człowiek Pracy. Własność winna rozciągnąć się na większość obywateli. Trudno liczyć na to, by większość społeczeństwa składała się z idealistów. Polska będzie zabezpieczoną tem trwalej, o ile większość obywateli będzie posiadała własność, którą w razie potrzeby będzie bronić (oklaski).

Włościaństwo i reformy rolne.

A więc reformy rolne, konieczność rozdrobnienia własności ziemskiej, lecz reforma inaczej niż dotychczas pomyślana. Hasło reformy rolnej nigdy nie było pomyślane realnie i praktycznie, było one rzucone na żer walki partyjnej, służąc celom demagogji.

W tem tkwił oręż wrogów reformy rolnej. Reforma rolna była czemś oderwanem bez kredytów, nie tak jak ją rozumieli i przeprowadzili niemcy. Z reformą rolną wiążą się kredyty i faktyczna możność zagospodarowania się — a nie stwarzanie nędzarzy i niewolników otrzymanej ziemi.

(D. c. n.)

O rozwiązanie Włocławskiej Rady Miejskiej

W poprzednim numerze „Ziemi Kujawskiej“ (20) wykazaliśmy, iż rady miejskie, wybrane na przewidziany okres lat czterech, przetrwały do dnia dzisiejszego jedynie dlatego, że Sejm Ustawodawczy nie przeprowadził ujednostajnienia praw samorządu i ordynacyj wyborczych wszystkich trzech zaborów. Ustrój republikański w całym świecie z małemi odchyleniami stosuje wybieranie wszelkich władz centralnych i lokalnych na krótki określony termin, przeciętnie trzy — cztery lata. Polska dzisiejsza stanowi wyjątek, a to dzięki wspomnianemu powyżej zbiegowi okoliczności. Nasze władze samorządowe, nie mając wyraźnego nakazu i ściśle określonej kadencji, sterczą na swych stanowiskach i zamiast pożytku przynoszą szkody. Podobna historja dzieje się z naszym włocławskim Magistratem, włocławską Radą miejską. Właściwy czas kadencji włocławskiej Rady miejskiej, przewidywany przy wyborach, skończył się dawno.

Wysuwając stanowcze i śmiałe żądanie rozwiązania włocławskiej Rady miejskiej, nie czynimy tego przez jakąkolwiek złośliwość, z uprzedzenia w stosunku do poszczególnych osób w Radzie zasiadających, lub też pracujących w Magistracie. Na tem miejscu nie

chcemy analizować, kto w Radzie miejskiej we Włocławku jest odpowiednim, a kto zbytecznym czy wręcz szkodliwym. Rozchodzi się nam o samą zasadę, że dalsze istnienie obecnej Rady miejskiej jako całości, jest nie tylko nie wskazane, lecz dla istotnych potrzeb miasta i jego rozwoju wprost szkodliwe.

Od czasu wyborów Rady miejskiej zaszły dotąd zasadnicze zmiany w jej własnym składzie. Dokonały się przegrupowania wbrew woli wyborców, kontakt więc miejscowego społeczeństwa z Radą miejską został zatracony. Dzisiejsi przedstawiciele miasta nie reprezentują tych miejscowych ugrupowań społecznych, od jakich przyjęli mandaty. Aczkolwiek Sejm nasz nie opracował oczekiwanej i dawno już zapowiedzianej ordynacji wyborczej, to samopoczucie odpowiedzialności wobec wyborców wskazywało w dostatatecznym stopniu na konieczność rozwiązania Rady miejskiej z jej własnej inicjatywy.

Tego ona jednak nie uczyniła. Nawet panowie radni nie uważali za właściwe zwoływanie od czasu do czasu swych wyborców i składanie im sprawozdań ze swej działalności w Radzie. Niektóre ugrupowania, mające swych przedstawicieli w Radzie miejskiej zupełnie już dziś nie istnieją, a przedstawiciele ich nie wyciągnęli stąd żadnych wniosków i pozostają nadal na stanowiskach radnych. Lekceważenie wyborców i brak konsekwencji występuje tu w całej jaskrawości.

Ludziom, którzy całokształtem naszej gospodarki miejskiej mało się interesują, wydaje się, że jednakże we Włocławku robi się bardzo dużo. Takie twierdzenia są złudzeniem. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby Rada miejska z Magistratem nie dokonały literalnie niczego. Jeżeli się zatrudnia bezrobotnych, reparuje tu i owdzie bruk, buduje most, szkołę, elektrownie — to jeszcze nie jest żaden dowód, że cała gospodarka miejska jest mądrą i planową. Bezstronny obserwator całokształtu gospodarki miejskiej we Włocławku stwierdzić musi jej niedołęstwo. Wszyscy wiemy dobrze, jakie poważne ciężary ponoszą obywatele na rzecz miasta, wiemy jakie kolosalne sumy wpływają do Magistratu w postaci najrozmaitszych podatków, pod którymi niejeden obywatel wprost się ugina.

Otóż w stosunku do tych podatków, w stosunku do sum, jakie Magistrat włocławski zbiera od obywateli, dokonana praca jest stanowczo za mała. Rezultaty pracy Magistratu nie są współmierne z funduszami, jakiemi on rozporządza. Włocławek nie istnieje wyłącznie dla siebie — jest on częścią składową Rzeczypospolitej. Plan, inicjatywa i wysiłki Rady miejskiej muszą więc być zakrojone na szeroką skalę, czego nasza Rada miejska nie wykazała, prócz swej krótkowzroczności i eksperymentowania na żywem ciele obywateli. Wielki problem budowlany, tak dotkliwa dla miasta i kraju bolączka, pozostaje w Włocławku w stadjum krytycznem. Za czasów inflancji marki miało powstać sto domków robotniczych, które dziś byłyby dla miasta prezentem; utrącono ten projekt, zaniedbano, gdyż Rada miejska i Magistrat nie mogły się zdobyć na śmielszy i na większą miarę zakrojony czyn.

Problem budowlany w naszem mieście nie tylko że nie jest rozstrzygnięty, ale stoi na martwym punkcie i nie ruszył zupełnie z miejsca. Nędza mieszkaniowa wzrosła, naglące potrzeby rozmaitych dziedzin gospodarki miejskiej nie tknięte, a ojcowie miasta sterczą bezradnie na swych stanowiskach — iść naprzód nie umieją, a odejść nie chcą.

Życie mknie naprzód z zawrotną szybkością, a gospodarze grodu Władysława skaczą na miejscu w dziwacznych podrygach, łudząc się, że kroczą z niem razem.

Niejeden obywatel chętnie obsypałby Radę miasta Włocławka kwiatami z „Placu Wolności“, ale nie za jej działalność, lecz za to, że odejdzie jaknajprędzej. Bieg i potrzeby życia wydzwaniają godzinę dwunastą — czas odejść!

Pod znakiem pracy

Byli i są w społeczeństwie naszem tacy, którzy nie zawahali się twierdzić, iż niepodległość Polski uzyskaliśmy darmo lub prawie darmo. Rzeczywistość jednak mówi nam co innego. Liczne krwawe ofiary narodu po skiego okupiły zdobytą wolność i niepodległość. Nikt nie daje za darmo rzeczy wartościowych, trzeba za nie płacić. Za niepodległość — krwią i poświęceniem, za polepszenie bytu całego społeczeństwa — pracą i trudem. Już jeden dziesiątek lat korzystamy z niepodległego bytu naszej ojczyzny. Okres czasu dość długi, dostateczny nie tylko na przygotowanie i wysuwanie projektów, ale na dokonanie wielu rzeczy pilnych i w budowie naszego życia gospodarczego niezbędnych. Zrobiono wprawdzie sporo, ale nie jest to współmierne do sił, do zdolności społeczeństwa i do czasu, jaki na to zużyliśmy. Dużo mówimy i projektujemy, ale stanowczo za mało czynimy. Często przystępujemy do pracy, której wyniki bywają ujemne. Jestto rodzaj prób, nieraz kosztownych i mało pożytecznych. Rzucamy się nieraz na szerokie wody, nie umiejąc pływać na małych. Dużo słów i eksperymentów, lecz pracy pozytywnej niezmiernie mało. Interesujemy się zagadnieniami gospodarczemi ogólno-krajowemi i zalecamy tysiączne recepty, zapominając czy lekceważąc rzeczy napozór drobne, ale ważne i wartościowe, które istnieją obok nas. Na budowę wielkiego silnego gmachu państwowości polskiej i potęgi gospodarczej niech każdy poniesie przedewszystkiem cegłę, podjętą z własnego podwórka, z pośród najbliższego otoczenia, z terenu własnych wpływów i możliwości.

Tak pojęta praca stoi przed społeczeństwem polskiem w mieście i na wsi.

O roli wsi polskiej w dziedzinie gospodarczej mówi całe społeczeństwo, ale chyba nic nie jest bardziej zaniedbane, jak podniesienie naszej kultury rolnej i wszelkich dziedzin z rozwojem rolnictwa związanych. Jednakże tu i owdzie społeczeństwo budzi się powoli i przystępuje do czynów, czego dowodem na naszym terenie jest uchwała Zjazdu Okręgowego delegatów Kółek Rolniczych na Kujawach, jaki się odbył dn. 10 kwietnia b. r. we Włocławku. Mianowicie zjazd uznał za wskazane stworzenie Spółdzielni Rolniczo Handlowej na Kujawach i w tym celu polecił Zarządowi Okręgowemu zwołanie specjalnego zebrania, na którem sprawa ta ma być szczegółowo omówiona i — nie wątpimy — załatwiona pomyślnie. Czas na to najwyższy. Trudno wprost sobie wyobrazić, że Kujawy, żyzny i urodzajny zakątek ziem polskich, był dotąd pozbawiony tego rodzaju spółdzielni.

Spółdzielnia Rolniczo Handlowa dla drobnych rolników Kujaw przyniosłaby niewątpliwie wielkie korzyści materjalne i moralne. Posiadanie takiej spółdzielni dałoby możność rolnikowi zaopatrywania się w rzeczy dla wsi niezbędne z własnego źródła, a z drugiej strony — dostarczanie do spółdzielni własnych płodów rolnych. Zyski z kupna i ze sprzedaży pozostałyby w kieszeni rolnika, a nie kilku pośredników. Przez stosowanie kredytu spółdzielnia taka mogłaby się przyczynić znakomicie do rozwoju rolnictwa w okolicy. Włocławek, jako ośrodek Kujaw, winien być głównym źródłem i punktem zaopatrywania rolników w potrzebne im maszyny i narzędzia rolnicze. W tym celu posiadanie własnej wytwórni przynajmniej niektórych typów maszyn i narzędzi rolniczych jest bardzo pożądane i wskazane.

Wytwórnia taka przeprowadzałaby również montaż, wszelkie reparacje maszyn i narzędzi rolniczych, posiadałaby na składzie potrzebne do maszyn i narzędzi części składowe. Posiadanie we własnym składzie spółdzielczym zapasów nawozów sztucznych, wapna, cementu, węgla, żelaza — zwłaszcza przy stosowaniu kredytu — dałoby rolnikom możność nabywania tych rzeczy zawsze w miarę istotnych potrzeb rolnictwa. Otwarcie własnego składu spółdzielczego z nasionami przyczyniłoby się w wysokim stopniu do pod-

niesienia kultury i racjonalnego pielęgnowania zbóż i wszelkich warzyw. Urzeczywistnienie projektu założenia spółdzielni rolniczo-handlowej we Włocławku jest dla Kujaw rzeczą wielkiej wagi i należy wyrazić nadzieję, że uchwała delegatów Okręgu Kółek Rolniczych nie pozostanie tylko marzeniem i wyrazem jedynie dobrych chęci, lecz jaknajprędzej zostanie wykonana. Istotne potrzeby życia nakazują, by co rychlej przejść od słów do czynów.

(—) S. Promis.

PARTJA PRACY NA KUJAWACH

SŁUŻEWO (KUJAWSKIE).

We wtorek dn. 19 kwietnia b. r., po południu o godz. 5 odbyło się w Służewie zebranie organizacyjne Partji Pracy, zorganizowane przez p. prof. W. Nowickiego, Skarbnika Okr. P. P. Ziemi Kujawskiej, który również zagaił zebranie krótkiem serdecznem przemówieniem.

Obszerny referat wygłosił p. S. Promis z Włocławka. P. Promis omówił obszernie sprawy polityczne i ekonomiczne w Polsce z okresu przed i pomajowego i uzasadnił konsolidację ludzi pracy w szeregach obozu pracy. Licznymi przykładami p. Promis wykazał, iż pomiędzy inteligentem, kupcem, rzemieślnikiem, czy pracownikiem w mieście, a włościaninem na wsi niema większych zasadniczych różnic, że przez wspólność wielu spraw ekonomicznych, stanowią oni z natury rzeczy jeden obóz, obóz pracy mięśni i mózgów.

Poczem mówca zaznaczył, że partja polityczna, która się właśnie pragnie oprzeć na t. zw. stanie średnim, czyli na ludziach pracy w mieście i na wsi, jest Partja Pracy, wypowiadająca walkę walce klas, jednocząca szereg stanów i warstw w jedną całość pod znakiem pracy państwowotwórczej i skutecznej obrony interesów własnych.

„Sztandarem Partji Pracy — mówił p. Promis — to idea Polski mocarstwowej, idea Marsz. Piłsudskiego, którego uważamy za duchowego naszego przywódcę i którego Rząd popieramy. Licznie zgromadzona publiczność w dowód uznania nagrodziła mówcę kilkakrotnie powtarzanymi oklaskami. Endecja wpadła w rozpacz. Miejscowy kacyk endecki, niejaki p. Nowak usiłował bronić danej twierdzy endeckiej i wszczynał hałas, żądając głosu, protestując i krzycząc bezustannie, a z nim kilku innych „pomocników“ endeckich. P. Promis uspakajał ich, zaznaczając, że głosu chętnie udzieli, lecz jest na to specjalny punkt programu, gdy on nastąpi — każdy może się zapisywać do głosu.

Krzykacz p. Nowak nie stosował się do żadnych upomnień, wrzeszczał, rzucał się, biegał po sali, powodując zamieszanie, zachęcał innych do wszczynania kłótni. Natarczywie żądał głosu p. Próchnicki, miejscowy aptekarz. Wobec czego p. Promis zmienił porządek programu i udzielił głosu awanturującym się „kacykom“ endecji. I co się okazało? P. Nowak umiał krzyczeć, ale argumentów nie miał żadnych, ośmieszył się w oczach wszystkich zebranych i skompromitował kompletnie, za co publiczność obsypała go dosadnymi docinkami, a niektórzy zabierali się nawet do kołnierza p. Nowaka. „My wszyscy Związek Ludowo-Narodowy“— krzyczał już z rozpaczą p. Nowak, a publiczność krzyknęła potężnym głosem: „Precz z endecją, nie chcemy jej znać więcej!“ Zabrał głos p. Próchnicki, aptekarz. Skrzętnie powtarzał za „Dwugroszówką“ to, co pisała podczas wypadków majowych. Mówił arogancko i demagogicznie o Marsz. Piłsudskim. Dwukrotnie zabierał głos i dwukrotnie dostał od prelegenta straszne, bolesne cięgi. P. Promis porównał własne jego słowa, które sobie wzajemnie przeczyły jedne drugim. Gdy mówca wzywał do dalszego zabierania głosu, obaj niefortunni interpelanci wynieśli się z sali, jak zmyci, a publiczność rzuciła się gromadnie do zapisywania się na listę członków Partji Pracy. Zapisało się 46 o-

sób. Wybrano Zarząd Koła P. P. Dalsze zgłoszenia napływają. Runęła twierdza endecji w proch, a rozwinęła swój sztandar Partja Pracy. Ludzie dość już mają kłamstwa i obłudy, poznali endecję i uciekają od niej ze wstrętem. Szeregi Partji Pracy wzrastają szybko z dnia na dzień.

Z.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Umizgi Sowietów do Francji.

Towarzysz Cziczerin zachorował znowu na chorobę polityczną i pojechał się leczyć przedewszystkiem do Francji. Jeśli jedne nadzieje zawiodą, trzeba szukać drugich. Niemcy i anglicy już się nasycili koncesjami i obietnicami bolszewików. Sowieckie złote runo stało się już dla nich legendą. Doświadczenie rozwiało złudne nadzieje korzystnych horoskopów. Trzeba szukać nowych klijentów, więc umizgi do Francji. Idzie jakoś opornie. Rozmowy Cziczerina i jego petraktacje ze sferami politycznemi Francji są raczej traktowane przez tę ostatnią pół żartem, pół serjo. I nie może być inaczej, gdyż byłoby trudno uwierzyć, aby subtelna, przewidująca i rozważna polityka Francji dała się wziąć na lep nieziszczalnych obietnic sowieckich.

Z Dalekiego Wschodu.

Jak było do przewidzenia, wyzwalające się Chiny chętnie przyjęły pomoc Rosji Sowieckiej, lecz za narzędzie rewolucji światowej w rękach bolszewików użyć się nie dały. Nie przesądzając przyszłości, dotychczasowa polityka sowiecka w Chinach poniosła klęskę. Gen. Cziang-Kai-Szek wystąpił gwałtownie przeciw komunistom i z jego polecenia dokonują się masowe egzekucje. Komuniści bronią się jeszcze rozpaczliwie, ale wszystko wskazuje na to, że zostaną rozgromieni. Zapasy toczyć się będą dalej pomiędzy armjami północnych i południowych Chin i szeregiem mniejszych ugrupowań, pozostających pod różnymi wpływami z zewnątrz. Kryzys wewnętrzny w Chinach potrwa z pewnością dość długo i zakończy się konsolidacją i wyzwoleniem olbrzyma wschodu.

Bolszewja.

Bolszewicy odrzucali dotąd wszelkie zaproszenia do współpracy międzynarodowej. Powikłania polityczne i groźbę konfliktów międzynarodowych uważali zawsze za wzmocnienie swego stanowiska. Spokój i cisza na arenie politycznej świata stawały się zawsze zwiastunami zmierzchu władców Kremla. Abstynencja taka i dobrowolne izolowanie się od całego świata nie wychodziły rozumie się na korzyść Rosji. Trudne dzisiejsze warunki ekonomiczne w Bolszewji, ciężki kryzys gospodarczy z jednej, a klęska polityczna w Chinach z drugiej strony skłoniły władze sowieckie do przyjęcia propozycji wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie.

Życie gospodarcze

Konferencja gospodarcza w Cenewie.

Zbliża się już termin międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie, która dla spraw ekonomicznych Europy, nawet świata może być nowem Locarnem. Polska konferencją tą jest bardzo pilnie zainteresowana i od wyników tej konferencji uzależnione mogą być ważne i żywotne sprawy ekonomiczne naszego Kraju. Polska weźmie udział w naradach genewskich, jak równy z równymi, gdyż pracą swą i przebojem zdążyła zdobyć właściwe dla niej wśród narodów Europy miejsce.

Na czele delegacji polskiej stoi p. H. Gliwic, co pozwala mieć pewność, że sprawy polskie będą pilnie przestrzegane na zasadzie mądrze i fachowo przygotowanego planu.

Bank Polski.

Bilans Banku Polskiego stale się polepsza. Pokrycie złotego, obniżone nieco w końcu marca wskutek poważnych wypłat w walutach obcych, znowu wzrosło i doszło do świetnego poziomu. Wzrost walut obcych i złota przekroczył jeden miljon złotych w

złocie, a jeżeli się uwzględni zmniejszenie zobowiązań, to wzrost ten sięgnie cyfry 2.600 tysięcy zł. w złocie.

Podwyżka pensyj urzędniczych.

Rząd Marszałka Piłsudskiego od chwili objęcia władzy nie przestawał myśleć o poprawie bytu licznych rzesz urzędniczych, które z powodu drożyzny i ustawy sanacyjnej Grabskiego znalazły się na skraju nędzy. Sytuacja gospodarcza jednak pozwoliła z początku tylko na przywrócenie 10 proc. i częściową podwyżkę uposażenia niektórym kategorjom pracowników państwowych. Dopiero teraz, kiedy życie gospodarcze weszło na drogę stałej naprawy, jak zapowiedział vicepremjer, prof, Bartel, rząd może wydatnie, bo o 25 proc., już od lipca podwyższyć uposażenia urzędników. Jest to jedyna słuszna droga uregulowania tej palącej sprawy, gdyż wprowadzenie ruchomej mnożnej sprowadziłoby nową falę drożyzny.

O wpływy nasze na Bałtyku.

Doceniając znaczenie morza i jego wpływ na rozwój naszego życia gospodarczego, Rząd nasz nie spuszcza wzroku z wybrzeża Bałtyku. P. minister przemysłu i handlu zwołał wielką konferencję na dzień 12-go maja, która będzie poświęcona omówieniu całokształtu spraw morskich. Będą poruszane sprawy rozbudowy Gdyni, rozwoju Polskiej floty handlowej i rybołóstwa.

PRZEGLĄD PRASY

„EPOKA“ organem Partji Pracy. W dniu 19 b. m. Zarząd Główny Partji Pracy przejął jeden z najbardziej poczytnych dzienników warszawskich — „Epokę“.

W ten sposób Partja Pracy, która na terenie całej Polski zyskuje z dniem każdym nowe zastępy członków, otrzymała naczelny własny organ, który jeszcze bardziej zjednoczy liczne rzesze członków i pozwoli dotrzeć szczytnym hasłom, reprezentowanym przez Partję do najdalszych zakątków Polski.

Nowemu kierownictwu „Epoki“ życzymy z całego serca powodzenia w trudnej pracy dla dobra państwa i obywateli.

„GŁOS PRAWDY“ z dn. 9/IV—27 r. komunikuje, iż „Obóz Wielkiej Polski“ działa już właściwemi sobie metodami. W sandomierskiem niejaki p. Przybylski, zastępca „odoźnego“ w Kielcach dowodził iż skutkiem wypadków majowych stać się mogą rzeczy znacznie gorsze, niż poprzednio... Te „gorsze rzeczy“ to według „oboźnego“ fakt, iż w 87 pułku piechoty i w niektórych pułkach lotniczych są spiski przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Nowy obóz, nowa nazwa, ale ci sami ludzie, te same instytucje, sianie zamętu i mącenie wody, by łowić w niej rybki dla „Obwiepola“.

Tenże „Głos Prawdy“ komunikuje, iż na zgromadzeniu w Klimontowie poseł Związku Lud. Nar. p. Dobrzański nazwał poprostu Marszałka Piłsudskiego bolszewikiem. W Chmielniku Ks. prałat Bitner zabronił wejścia do kościoła strzelcom w dniu 19 marca. W uchwalonych na zgromadzeniach „O. W. P.“ rezolucjach zebrani wzywają rząd, aby ustąpił, a gdy rząd nie uczyni tego, wzywają Klub Sejmowy Zw. Lud. Nar. i inne „narodowe“ stronnictwa, aby wszelkimi środkami bezwzględnie dążyły do obalenia obecnego rządu, którego każdy dzień istnienia przynosi nieobliczalne szkody. (!)

Oboźni Dmowskiego idą w masy z tornistrem, wypchanym obłudnemi hasłami, demagogją i nienawiścią i na wędkę szumnego szyldu „Obozu Wielkiej Polski“ usiłują łowić naiwnych.

Ci wszyscy, którym jest droga świetlana przyszłość Ojczyzny, zdrowi duchem w narodzie, winni się skrzyknąć co żywo w jedną wielką gromadę demokracji polskiej, by się przeciwstawić szkodnikom, a Polsce bezpieczeństwo i rozwój zapewnić.

„BIULETYN“. Ruchliwy Zarząd miejscowego Oddziału Stow. Kupców Polskich wydał Nr. 8 „Biuletynu“ redagowanego przez p. A. Rudzińskiego. Należy raz jeszcze podkreślić na tem miejscu z całym uznaniem myśl wydawania „Biuletynu“, który w zupełności spełnia swoje zadanie. Jedynie żałować wypada, że ukazuje się perjodycznie w dużych odstępach czasu. Czyżby ogół polskiego kupiectwa naszego miasta i okolicy nie doceniał wysiłków swego Zarządu w informowaniu członków o życiu zawodowem organizacji?

PRAWO PRZEMYSŁOWE. Najpoważniejsze z warszawskich pism codziennych „Epoka“ w № 114 z dn. 27 b. m. w związku z projektem dekretu o prawie przemysłowem, któregobrak tak dotkliwie odczuwały sfery zainteresowane, podaje ogólne zasady projektu rządowego.

Za „Epoką“ przytaczamy najważniejsze punkty projektowanego dekretu. „Za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywujące samoistnie lub zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające lub handlowe.“ Ustawa głosi dalej, że „dla urządzenia zakładu przemysłowego jest wymagane uprzednie zatwierdzenie przez władzę przemysłową projektu tego urządzenia. Prowadzący przemysł ma prawo bez specjalnego zgłos enia: a) wykonywać wszelkie prace potrzebne do zupełnego wykończenia i sprzedaży własnych wyrobów, b) sprzedawać wyroby danego rodzaju przemysłu także cudzej produkcji. Dalej ustawa reguluje sprawy przemysłu okrężnego, targów, jarmarków i uczniów przemysłowych. Poza tem znajdujemy w projekcie rozporządzenia rozdziały, poświęcone sprawie cechów, izb rzemieślniczych, władz przemysłowych i mistrzów rzemieślniczych.

Życie organizacyj

KLUB SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

W dniu 26 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu Społeczno - Politycznego. Załatwiono szereg aktualnych spraw bieżących. Pod energicznem przewodnictwem p. Bartla de Weidenthala Klub przejawia ożywioną działalność. W pierwszej połowie maja uchwalono urządzić zebranie dyskusyjne dla członków Klubu i wprowadzonych gości. Ścisły temat i data będą zakomunikowane w dniach najbliższych.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSK.

Zawdzięczając niesłabnącej inicjatywie i staraniom Zarządu Stow. Kupców Polskich, została zorganizowana wycieczka do Poznania na rozpoczynające się dn. 1 maja Targi Poznańskie. Dla udogodnienia Zarząd postarał się o specjalny wagon co obniży koszta i będzie b. wygodne dla wycieczki. Przez zwiedzanie Targów Poznańskich biorący udział w wycieczce kupcy zyskają niewątpliwie bardzo wiele tak pod względem społecznym, jak i fachowym.

ZWIĄZEK STRZELECKI.

Nareszcie Związek Strzelecki na naszym gruncie wypływa na szerszy teren działania. Konsolidacja wewnętrzna przyczyniła się do wydatniejszego działania organizacji. Wobec rozpoczynającego się sezonu letniego Komenda Strzelca opracowuje systematyczny plan działania. Szereg osób zapisuje się na członków wspierających. Młodzież i starsi winni zgłosić do Strzelca akces, gdyż w naszem przysposobieniu wojskowem spoczywa siła Narodu.

NOTATKI

Bezprzykładna napaść.

We włocławskiem wydaniu „Polaka - Katolika" („Słowo Kujawskie") z dn. 24 b. r. w dziale gospodarczo-handlowym znajduje się artykulik S. Kwasieborskiego p. t. „W katolickiej Polsce".

Pomijając nierytoryczną ocenę elaboratu p. Kwasieborskiego, gdyż ze względu na „argumentację" na to nie zasługuje, nie możemy jednak przejść do porządku dziennego nad bezprzykładną napaścią autora na rząd obecny, instytucje rządowe i nad podburzaniem jednej części ludności przeciwko drugiej.

Oczekujemy pociągnięcia redaktora i autora do odpowiedzialności sądowej.

Wystawa L. O. P. P

Jedna z najbardziej czynnych i posiadającą olbrzymie znaczenie ogólno-państwowe instytucja społeczna — Liga Obrony Pow. Państwa w maju b. r. organizuje w Warszawie w „Łobzowiance" wystawę lotniczą. Jednocześnie z wystawą zwiedzać będzie można niedawno wybudowany i utrzymywany przez Ligę Instytut Aerodynamiczny.

Muzeum T-wa Krajoznawczego.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto roboty ziemne pod fundamenty gmachu, który będzie mieścił Muzeum Ziemi Kujawskiej i Włocławską Bibljotekę Publiczną. Gmach stanie na rogu ul Ogrodowej i Szkolnej. Należy życzyć, by gmach stanął jaknajprędzej, co zależy przedewszystkiem od ofiarności obywateli Kujaw, gdyż funduszy, narazie zebranych na budowę, starczy tylko na postawienie murów.

Ząb za ząb.

Od pewnego czasu daje się zaobserwować, iż przy urządzaniu zebrań, odczytów i wszelkich imprez przez jakiekolwiek zrzeszenie czy stronnictwo demokratyczne rozpowszechniane po mieście ogłoszenia są skwapliwie przez jakieś indywidua zdzierane i niszczone. Ogłoszenia o odczycie z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego były zrywane i niszczone z wyjątkową zaciekłością, czego dowodem ślady zdrapywania i przerzynania nożem.

Charakterystyczne, że tam, gdzie obok lub w pobliżu były umieszczane ogłoszenia Związków Chrześcijańskich, wszelkie ogłoszenia zebrań demokratycznych były zniszczone. Zwyczaj godny dzikich i drapieżnych ludów z przed tysiącleci. Niegodna ta robota nie jest jedynie przypadkiem i zwykłą samowolą, jest to opracowany przez kogoś i stosowany z rozmysłem system w myśl zasady: cel uświeca środki. Stwierdzamy, że tego rodzaju praktykami brzydzimy się, a indywidua niegodny ten proceder uprawiające piętnujemy. Jeżeli jednak głos nasz nie zreflektuje tych, kogo to dotyczy, to dojdzie do tego, że obóz demokratyczny zostanie zmuszony do stosowania obrony tymi samymi środkami — ząb za ząb, za zniszczone jedno ogłoszenie może być zniszczonych innych — sto.

„Narodowa" jedność???

Dzień 3-go Maja został uznany w Polsce, jako dzień święta narodowego. W dniu tym wszyscy narodowo i państwowo myślący obywatele łączą się wspólną myślą, cieszą się odzyskaną wolnością Narodu i krzepią ducha do pracy o jego jutro. Czy wy-

bór 3-go Maja na święto narodowe był trafny nie chcemy tu przesądzać. W każdym razie z okresu Konstytucji 3-go maja 1791 r. płynie ku nam współczesnym — jedno ważkie, zwłaszcza w czasach dzisiejszego rozbicia i skłócenia społeczeństwa, wołanie: **„Wiwat wszystkie stany!"** Niestety ci, co najgłośniej to zdanie historyczne wykrzykują, co wyłączny monopol „narodowy" przypisują sobie, bynajmniej w rzeczywistości hasłu równości stanów nie hołdują. Tacy wszelkie sprawy narodowe nie przestali traktować pod kątem widzenia interesów pewnych grup czy stanów. We Włocławku powstał Komitet Obchodu 3-go Maja, wyłoniony przez miejscowe społeczeństwo. Zdawałoby się, że w programie obchodu nie zajdzie żaden dysonas, żaden zgrzyt, żadne odosobnienie i wyodrębnienie kogokolwiek. Niestety jest inaczej. Po za Komitetem Obchodowym urządza się akademję w sali „Polonja", niby o charakterze religijnym, niby częściowo narodowym. Nie można się było zdobyć na lojalność w stosunku do Komitetu. Razem z innymi dla tłumów, dla efektu krzyczeć się będzie: „Wiwat wszystkie stany!", a później u siebie, na własnym podwórku dopowie się: „...ale nasz stan, nasza partja przedewszystkiem!" Wobec tak postawionej sprawy obchodu inni są również nie tylko uprawnieni, ale mają obowiązek urządzania odczytów i imprez z okazji święta narodowego.

Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy.

Na czoło zagadnień społecznych wysuwają się obecnie sprawy emigracji 6 — 7 miljonów Polaków, rozproszonych po całym świecie i pozbawionych ścisłej, systematycznej łączności w ich życiu i pracach społecznych z krajem ojczystym. Jeszcze w r. 1925 powstał w Warszawie Komitet organizacyjny I-go Walnego Zjazdu Polaków z zagranicy. Po szeregu prac przygotowawczych termin Zjazdu naznaczono początkowo na 3-go maja 1927 r. w Warszawie, a czas jego trwania przewidziano na 4 dni.

Istotnie, zjazd ma wielkie i doniosłe cele przed sobą, jak dla samego wychodźtwa, tak i dla Polski. Ważną jest rzeczą, aby Komitet organizacyjny i nasze czynniki kompetentne zwróciły uwagę naszym placówkom zagranicznym (konsulatom) na dopilnowanie sprawiedliwego i bestronnego wyboru delegatów na Zjazd, gdyż jak nas dochodzą słuchy, „patentowani" patrjoci i na obczyźnie majoryzują współrodaków o innych przekonaniach politycznych czy religijnych.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zjazd został odłożony. Odroczenie zostało spowodowane przez t. zw. organizacje „narodowe".

Niemniej czynniki kompetentne zwrócić winny baczną uwagę, aby zjazd ten, którego zwołanie leży w interesie kraju i w interesie miljonowych rzesz naszej emigracji mógł się odbyć możliwie jaknajwcześniej.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa.

W niedzielę, dn. 10 kwietnia b. r. odbył się we Włocławku zjazd okręgowy delegatów Kółek Rolniczych. Załatwiano zwykłe sprawy bieżące ze sprawozdaniem rocznem i ustaleniem planu działania na rok następny związane. Dokonano uzupełniających wyborów Zarządu i wysłuchano fachowych referatów. Lecz jedną zwłaszcza uchwałę należy specjalnie podkreślić, mianowicie: uchwalono powierzyć Zarządowi zwołanie ogólnego posiedzenia delegatów w celu rozpatrzenia projektu otwarcia we Włocławku dla całych Kujaw **Spółdzielni rolniczo-handlowej,** której brak odczuwano oddawna.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa dla rolników kujawskich, to rzecz doniosłego znaczenia — winna być źródłem zaopatrywania ich w nawozy sztuczne, wapno, cement, węgiel, winna posiadać własny skład nasion, warsztaty reparacyjne i warsztaty budowy maszyn i narzędzi rolniczych. Zysk pozostałby w kieszeni rolnika. Spółdzielnie takie istnieją w rozmaitych okolicach kraju — brak jej na Kujawach. To też ostatnią uchwałę Kółek rolniczych należy powitać z uznaniem i życzyć, aby jaknajprędzej była zrealizowana. Wartość działalności Kółek rolniczych nie w samych słowach, lecz przedewszystkiem w czynach winna znaleźć swe uzasadnienie.

Partja Pracy w Skępem.

W Skępem, pow. Lipno powstało w d. 28 ub. m. Koło Partji Pracy, zorganizowane przez p. S. Promisa z Włocławka. Koło odrazu przystępuje do pracy, biorąc udział w obchodzie 3-go Maja, a to dzięki inicjatywie i energji Zarządu Koła, który zapowiada na gruncie Skępego i Wymyślina ożywioną działalność.

Na czele Zarządu stanął p. profesor J. Janicki.

Przypominamy wszystkim Sz. Czytelnikom, którzy jeszcze należności za wysyłaną im „Ziemię Kujawską" nie uiścili, aby raczyli to uskutecznić odwrotną pocztą na adres: Administracja „Ziemi Kujawskiej", Włocławek, ul. 3-go Maja 22. Prenumeratę uiszczać można miesięcznie, kwartalnie, półrocznie i rocznie.

Administracja „ZIEMI KUJAWSKIEJ".

Czytajcie i rozpowszechniajcie tygodnik „ZIEMIĘ KUJAWSKĄ"!

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Cena numeru pojedyńczego 30 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Włocławek, 3-go Maja 22, II p. Redaktor przyjmuje codziennie od 5 — 6 po poł.

Redaktor: ANTONIN PUZYŃSKI Wydawca: Partja Pracy w Włocławku

Zakłady Graficzne p f. „BRACIA PIOTROWSCY", Włocławek Telefon Nr. 100.

